

Stasiewicz-Jasiukowa, Irena

"Toruńskie Gimnazjum Akademickie (1681-1871)", Stanisław Salmonowicz, Warszawa 1973 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 20/1, 119-124

1975

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Publikacja recenzowanego tomu, starannie wydanego, opatrzonego indeksem osób i miejscowości, stanowi z pewnością godny odnotowania krok naprzód w studiowaniu międzynarodowych związków kulturalnych i naukowych epoki Oświecenia, mimo sygnalizowanych wyżej braków poszczególnych opracowań. Do jednego z ważniejszych mankamentów należy zbyt marginesowe, często niedokładne potraktowanie nie tylko zależności, ale i wkładu polskiego na tle rozwoju głównych nurtów umysłowych drugiej połowy XVIII w. w Europie wschodniej i południowo-wschodniej.

Ryszard W. Wołoszyński

TORUŃSKIE ŚRODOWISKO NAUKOWE W DAWNEJ RZECZYPOSPOLITEJ
REFLEKSJE NAD WYDAWNICTWAMI Z OKAZJI 400-LECIA
TORUŃSKIEGO GIMNAZJUM AKADEMICKIEGO

Stanisław Salmonowicz: *Toruńskie Gimnazjum Akademickie (1681—1871)*.
Warszawa 1973 Państwowe Wydawnictwo Naukowe ss. 450.

Imponujący materiał źródłowy; doskonała znajomość literatury przedmiotu — oczywiście nie tylko polskiej; interesujące i przekonujące wnioski o charakterze uogólniającym — oto niewątpliwe walory recenzowanej książki. A przecież jednocześnie nasuwa się niepokojące pytanie: jaki będzie krąg odbiorców tej monumentalnej — bo liczącej 450 stron i około 1500 przypisów *petitem* — książki? Kto — poza niewielkim gronem profesjonalistów — zdoła i zechce przedrzeć się przez gąszcz nazwisk, tytułów i rozrastających się nieraz do połowy strony przypisów?

I

Monografia Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego ma już swoją historię, której korzenie sięgają okresu międzywojennego, gdy Stanisław Tync — naówczas profesor Gimnazjum Toruńskiego — podjął się opracowania jego dziejów. W rezultacie w 1928 r. wyszedł spod pras drukarni toruńskiej S. Buszczyńskiego, wydany nakładem Towarzystwa Naukowego w Toruniu, tom I *Dziejów Gimnazjum Toruńskiego* — pióra St. Tynca — obejmujący lata 1568—1600. Ta sama drukarnia przygotowywała w 1939 r. tom następny monografii tegoż autora, zamykający się w latach 1600—1793. Niestety — zarówno część już wydrukowana, jak i pozostały maszynopis — zostały w czasie wojny zniszczone. Wykorzystując nieliczne ocalałe materiały Stanisław Tync już po wojnie, w 1948 r., ogłosił II tom *Dziejów Gimnazjum Toruńskiego* — zawężony jednak do roku 1681. I na tym zamyka się związany z osobą profesora Tynca pierwszy rozdział prac nad historią tej półuniwersyteckiej uczelni.

Dalsze inicjatywy podjął Komitet Obchodu 400-lecia Gimnazjum Akademickiego im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Redaktorem, a przede wszystkim animatorem dalszych prac nad dziejami gimnazjum, był Zbigniew Zdrójkowski. W roku 1972 wydano III tom historii szkoły — ukazujący w formie 13 artykułów fragmenty jej dziejów od wieku XVI do XVIII. Była to jakby zapowiedź tomu IV, któremu poświęcamy właśnie niniejszą recenzję, a którego autorem jest Stanisław Salmonowicz. Kontynuując dzieje toruńskiej szkoły od tego punktu, na którym Stanisław

Tync zakończył swoje studium — tj. od roku 1681, doprowadza je St. Salmonowicz aż do roku 1817, gdy Gimnazjum Toruńskie przeorganizowano na wzór pruskich gimnazjów rządowych. I tak po przeszło 50 latach od podjęcia przez St. Tynca pierwszych prac została ukończona monumentalna monografia poświęcona Toruńskiemu Gimnazjum Akademickiemu — owoc wysiłków uczonych dwóch pokoleń. Doceniając w pełni znaczenie realizacji tak wielkiego przedsięwzięcia, niejednemu czytelnikowi — nieprofesjonalistcie i nietorunianinowi — nasunie się jednak pytanie: czy ranga Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego na przestrzeni dziejów uzasadnia ogrom wysiłków włożonych w opracowanie tej olbrzymiej syntezy? Spróbujmy znaleźć odpowiedź w tekście recenzowanej książki.

II

St. Salmonowicz nazwał swą monografię studium z dziejów nauki i oświaty — akcentując tym samym, że odchodzi od wąsko instytucjonalnego punktu widzenia, że chce ukazać nie tylko działalność szkoły, lecz również jej udział w umysłowym życiu środowiska. Autor odrzuca periodyzację dziejów Gimnazjum, przyjętą przez J. E. Wernickego, jako oderwaną od kontekstu historycznego i jako zacieraającą wewnętrzną ewolucję szkoły z punktu widzenia treści nauczania; kwestionuje zresztą również periodyzację St. Tynca, który za kryterium podziału przyjął rządy następujących po sobie rektorów. Główne założenia periodyzacyjne St. Salmonowicza — to: powiązanie dziejów szkoły z ogólnymi prawidłowościami historycznymi oraz ukazanie, że zmiany w ideowym i programowym profilu szkoły, a więc i w treściach nauczania, są stokroć ważniejsze niż problemy frekwencji uczniów czy bazy materialnej szkoły. Te kryteria periodyzacyjne są — oczywiście — wyrazem ambicji autora, by książka miała charakter nie tylko materiałowego kompendium, lecz by próbowała także określić miejsce Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego w dziejach kultury umysłowej ówczesnej Rzeczypospolitej, a nawet w skali ogólnoeuropejskiej.

Wyrazem wspomnianych ambicji autora jest również konstrukcja i układ rozdziałów monografii. St. Tync przyjmuje generalnie przy wyodrębnianiu poszczególnych części rozprawy kryterium chronologiczne, ponadto wprowadza jednak podział grup zagadnień według merytorycznych całości. W realizacji założenia te przybrały kształt następujący: autor wyodrębnił mianowicie cztery podstawowe okresy, tj. epokę barokowej erudycji i wczesnego Oświecenia (1681—1745), dobę rozkwitu Oświecenia w Toruniu (1745—1785), schyłek niepodległego bytu Rzeczypospolitej (1785—1793) oraz dobę rządów pruskich (1793—1806) i czasy Księstwa Warszawskiego. W ramach każdego z tych okresów zostały wydzielone następujące grupy zagadnień: 1) sprawy organizacyjne, 2) sprawy nauczania i wychowania, 3) nauczyciele i uczniowie. Przedstawiona wyżej konstrukcja pracy wydaje się jak najbardziej logiczna, klarowna i komunikatywna w odbiorze i z teoretycznego punktu widzenia nie budzi żadnych wątpliwości. Tymczasem w praktyce klarowność tego podziału zostaje nierzadko zaciemniona poprzez nadmierną ilość niedostatecznie wyselekcjonowanych materiałów egzemplifikacyjnych, co prowadzi siłą rzeczy do niepotrzebnych powtórzeń. Wymieńmy przykładowo fragmenty na s. 327 i 338 o trudnościach związanych z obsadzeniem urzędu rektorskiego w latach 1795—1797 i o nieprzyjęciu godności rektora przez profesora Jana Germara. Oczywiście — nie chodzi tu o taki czy inny detal, który w perspektywie monumentalnej monografii nie może mieć większego znaczenia, lecz o niekorzystną dla toku narracji zbyt dużą ilość powtórzeń. Zaryzykuję pod adresem autora pytanie — dając wyraz swoim wątpliwościom: czy wyodrębnianie grupy tematycznej, doty-

czącej nauczycieli, jest w ogóle celowe, gdy się weźmie pod uwagę fakt, iż problem pedagogów jest wyeksponowany w występującym w ramach każdego okresu rozdziale o sprawach organizacyjnych szkoły toruńskiej? Tym bardziej, że w przypisach znajdują się również obszerne biogramy, poświęcone sylwetkom toruńskich profesorów. Jednym słowem — *embarras de richesse*. Autor powinien był z czegoś zrezygnować, aby uzyskać lepszą klarowność wykładu, bardziej płynną narrację, a tym samym ułatwić czytelnikowi odbiór nie najłatwiejszego w czytaniu tekstu.

I jeszcze jedna sprawa — związana zresztą zarówno z kompozycją, jak i z treścią książki. Uświadamiamy sobie w pełni fakt jakościowego zróżnicowania poszczególnych okresów w dziejach Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego, wydaje się jednak, iż niektóre odcinki czasowe autor potraktował zbyt „po macoszemu”. Nie chodzi mi nawet o rzucające się w oczy dysproporcje objętościowe; przykładowo: epoce barokowej erudycji i wczesnego Oświecenia poświęca St. Salmonowicz ponad 200 stron, okresowi rozkwitu Oświecenia w Toruniu — 70 stron, dobie zaś Księstwa Warszawskiego — zaledwie 28 stron. Znacznie ważniejsze od ilości stron jest pominięcie w monografii niektórych tak istotnych problemów, jak np. stosunek profesorów Gimnazjum Toruńskiego do reformy Komisji Edukacji Narodowej. Oczywiście — było to gimnazjum o dość swoistym profilu narodowościowo-wyznaniowym, było to jednak gimnazjum w obrębie Rzeczypospolitej i trudno uwierzyć, by mogło ono być całkowicie wyobcowane z ruchu umysłowego związanego z działalnością tej magistratury. Oczywiście — zacofane szkoły różnowiercze — analogicznie zresztą jak i zacofane szkoły katolickie — stawiały opór wobec reform Komisji Edukacji Narodowej. Istniejąca w Toruniu do roku 1786 jezuitska szkoła podwydziałowa KEN cierpiała — jak informuje St. Salmonowicz (s. 326) — na kryzys pod względem frekwencji i kadry, który doprowadził do jej likwidacji. Stwierdzenia te jednak nie wyjaśniają stosunku Toruńskiego Gimnazjum do treści reformy Komisji Edukacji Narodowej — niezależnie od tego, czy stosunek ten był pozytywny, czy negatywny, bądź nawet obojętny; i ten ostatni wariant wymaga bowiem odpowiedzi na pytanie: dlaczego?

Komisji Edukacji Narodowej natomiast poświęcił autor zaledwie kilkuwierszowy — *nota bene* mniejszy niż biogramy niektórych drugorzędnych nauczycieli — następujący fragment:

„Komisja Edukacji Narodowej podjęła w Polsce dzieło ukształtowania koncepcji postępowej laickiej szkoły publicznej. Przewaga religii katolickiej była w tych ramach niezaprzeczalna, a obok względów wyznaniowych niewątpliwie wpływ miały względy klasowe, tak że nie szukano narzucających się rozwiązań całościowych. Wysuwane w dobie Sejmu Czteroletniego projekty powołania szkół wielowyznaniowych i objęcia nadzorem dotychczasowych szkół różnowierczych nie zostały zrealizowane...” (s. 326—327).

Potraktowanie dzieła Komisji Edukacji Narodowej wyłącznie w organizacyjnym aspekcie, a pominięcie spraw programowo-wychowawczych, dezorientuje czytelnika — nieprofesjonalistę. Tym bardziej, że sam autor omawiając programy nauczania w Gimnazjum Toruńskim — co prawda w okresie Księstwa Warszawskiego — wskazuje na bardzo wyraźne wpływy tradycji Komisji Edukacji Narodowej w doborze autorów i podręczników. A więc w programie historii powszechnej — tak popularny w szkołach narodowych Ch. Rollin i wyraźne eksponowanie historii starożytnej; w programie historii Polski — podręczniki T. Wagi, J. Albertrandiego i J. S. Bandtkiego oraz wykład dziejów Konstytucji 3 Maja, ponadto zaś teksty M. Bielskiego, Ł. Górnickiego, A. M. Fredry i J. D. Solikowskiego; wykład doktryny prawa natury; w programie fizyki — podręcznik J. H. Osieńskiego; w chemii — Jędrzeja Śniadeckiego; w logice — E. B. Condillaca;

w historii naturalnej — K. Kluka. Ale o tym, że są to wyraźne tradycje Komisji Edukacji Narodowej, St. Salomonowicz (z wyjątkiem podręczników Kluka) nie wspomina. A przecież byłoby zbyt daleko posunięciem i chyba niepotrzebnym optymizmem założenie, że wszyscy czytelnicy monografii o Toruńskim Gimnazjum Akademickim znajdą wykazy lektur i podręczniki zalecane w szkołach KEN.

Tyle o koncepcji i konstrukcji monografii oraz o rozłożeniu materiałów, rzutu-
jącym — czasem, niestety, niekorzystnie, jak mieliśmy możliwość się przekonać —
na merytoryczny profil studium.

III

Przejdźmy obecnie do najbardziej interesujących i najważniejszych — zdaniem
recenzentki — tez autora, wypowiedzianych przez niego bądź *expressis verbis*,
bądź wynikających jednoznacznie z lektury monografii, bądź wreszcie zaślakanych
w gąszczu materiałów informacyjnych, a przecież nierzadko o randze dość za-
sadniczej.

Problem pierwszy — to teza o wyraźnych związkach nauki i oświaty naszego
wczesnego Oświecenia z niemieckim kręgiem kulturowym, głównie saskim. Zgro-
madzone przez St. Salmonowicza bogate materiały są jeszcze jednym tego prze-
konującym dowodem. Zagadnienie nie może być, oczywiście, rozpatrywane w oder-
waniu od kontekstów ekonomiczno-społeczno-politycznych i wyznaniowych, co
w przypadku Torunia jest szczególnie widoczne. A więc — zresztą w ogólno-
polskiej skali — nie można pominąć faktu, że królami Rzeczypospolitej byli elekto-
rowie sascy. Toruńskiemu patrycjatowi miejskiemu natomiast, stanowiącemu jedno-
cześnie intelektualną elitę miasta, szczególnie bliskie było umiarkowane niemieckie
Oświecenie z jego praktycznym ukierunkowaniem. Synowie toruńskich notabli
kontynuowali z reguły naukę w uniwersytetach niemieckich: w Lipsku, Witten-
berdze, Jenie, Halle/Saale, Getyndze. Na tychże uniwersytetach poszukiwano rów-
nież kandydatów do obsadzenia stanowisk profesorskich w Toruńskim Gimnazjum
Akademickim. Luterkańska kadra nauczycieli toruńskich pochodziła rzadko — co
podkreśla St. Salmonowicz wielokrotnie — z Brandenburgii, przeważnie byli to
przybysze z Saksonii i Turyngii bądź też ze Śląska i Łużyc. W tej sytuacji
klimat naukowy Gimnazjum Akademickiego, rzutu-
jący z kolei na życie umysłowe
miasta, pozostawał wyraźnie w kręgu kulturowych wpływów niemieckich. A więc
prekursor niemieckiego Oświecenia — E. Weigel, Ch. Thomasius, E. W. von Tschirn-
haus, a przede wszystkim — Ch. Wolff. Wolfianizm — mający eklektyczny, szkolny
charakter i ukierunkowanie praktyczne — znajdował w Toruniu wczesnego Oświece-
nia bardziej podatny grunt niż inne systemy filozofii recentiorum, kryjące
w sobie nierzadko niebezpieczeństwo różnych interpretacji. W okresie późniejszego
Oświecenia listę przedstawicieli nauki niemieckiej, którzy oddziałali szczególnie
silnie na życie naukowe Akademickiego Gimnazjum, poszerzyć należy o ucznia
Wolffa — J. Ch. Gottscheda oraz J. G. Sulzera, którego prace, stanowiące rzekomo
reakcję przeciwko schematyzmowi Wolffa⁶, nie są wolne od grzechu schematyzo-
wania; że zaś były ponadto dość łatwe w odbiorze — wszystko to musiało zade-
cydować o szybkim zaadaptowaniu się w programach Gimnazjum Toruńskiego
sulzerowskiej tzw. encyklopedii nauk, poszerzonej o bibliografię i wiadomości
z historii nauki. Reasumując: trzeba sobie powiedzieć otwarcie, że Toruń — głów-
nie we wczesnym Oświeceniu — powiełał myśl naukową decydującą o klimacie
umysłowym na ówczesnych uniwersytetach niemieckich, co jest zresztą w pełni
uzasadnione, gdy się weźmie pod uwagę wspomniane już różnego typu związki
Torunia z Saksonią i Turyngią.

Monografia St. Salmonowicza potwierdza w tym zakresie wyniki najnowszych badań nad powiązaniem wczesnego polskiego Oświecenia z nauką niemiecką, która docierała do nas głównie *via* Saksonia i Turynia. Wyniki tych badań znalazły swój wyraz tak w pracach polskich — m.in. pióra recenzentki, jak i niemieckich: E. Wintera, H. Lemkego czy G. Mühlpfordta. Jest to problem zasługujący niewątpliwie na dalsze gruntowne studia.

Przejdźmy do zagadnienia następnego, tj. do sprawy oceny naszego wczesnego Oświecenia. Wyniki badań St. Salmonowicza upoważniają do dalszego korygowania utartych i zbanalizowanych sądów o „ciemnocie czasów saskich”. Opinie te były między innymi wynikiem nieuwzględnienia roli Gdańska i Torunia — zresztą także innych miast Prus Królewskich, jak np. Elbląga — w życiu umysłowym Rzeczypospolitej wczesnego Oświecenia, którego cezura początkowa przesuwana się siłą rzeczy na wcześniejsze lata XVIII wieku. Rola Torunia jako pośrednika w upowszechnianiu filozofii recentiorum w Polsce oraz zdobyczy ówczesnej nauki zachodnioeuropejskiej jest niewątpliwa, a jednocześnie zdecydowanie niedoceniana. Już w pierwszej ćwierci XVIII wieku komentuje się w Toruniu — analogicznie zresztą jak i w Gdańsku — poglądy takich uczonych i filozofów, jak: Grotius, Pufendorf, Descartes, Spinoza, Hobbes, Newton, Locke — nie mówiąc już o wymienianych uprzednio „wielkich” nazwiskach niemieckich. Dociera też do Torunia, aczkolwiek przyjmowany niechętnie, pietyzm. Poglądy Grotiusa i Pufendorfa w naukach społecznych, Kopernika i Galileusza — w naukach ścisłych były zresztą upowszechniane w Toruniu, jak informuje autor (s. 431), już około roku 1660. W ten sposób, w świetle powyższych ustaleń, granica między „epoką barokowej erudycji” — użyjmy tu określenia autora — a wczesnym Oświeceniem staje się coraz bardziej płynna. Sprawa zaś jest istotna o tyle, że rzutuje generalnie na budzącą nieustannie spory periodyzację naszego Oświecenia.

Właśnie ta problemowa warstwa książki jest — zdaniem recenzentki — najbardziej interesująca z punktu widzenia szerszego kręgu odbiorców. I chcę w tym miejscu raz jeszcze podkreślić pozycję monografii w aspekcie syntetycznej, całościowej oceny polskiego Oświecenia; niech to będzie jednocześnie równoznaczne z pozytywną odpowiedzią na postawione w niniejszej recenzji pytanie, czy ranga Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego uzasadnia ogrom wysiłków włożonych w opracowanie prezentowanej książki.

IV

A teraz kilka uwag o „materiałowej warstwie” książki, znacznie mniej dyskusyjnej, gdyż opartej na tak gruntownych badaniach autora, że recenzent siłą rzeczy ma tu niewiele do powiedzenia. Zresztą monografia rozpatrywana z tego punktu widzenia jest raczej do studiowania niż do czytania *à la longue*, co — oczywiście — można uznać za pochwałę pod adresem autora, ale co jednocześnie nie zwiększy z całą pewnością kręgu odbiorców publikacji. I nie przeglądem zaprezentowanych w monografii materiałów źródłowych chcę zająć się w tym miejscu, lecz sposobem ich przekazywania czytelnikowi. Krótko mówiąc: odbiorca odczuwa w wielu miejscach niedosyt odautorskiego komentarza. Oto kilka przykładów: autor podaje np. szczegółowy wykaz płac (we fl. reńskich bądź talarach) rektora, profesorów i nauczycieli klas najniższych — tzw. kolegów w 1797 r. (s. 338), nie podając jednocześnie żadnych danych porównawczych. Dla czytelnika wysokość tych płac — pozbawionych punktu odniesienia — oczywiście nie mówi, jest czystą abstrakcją.

Przykład z innej dziedziny: St. Salmonowicz, przytaczając opracowany przez rektora W. Süverna rozkład zajęć na rok szkolny 1801/1802, wspomina, iż wpro-

wadzono wówczas historię literatury (s. 344). Ale jednocześnie nie wyjaśnia, co rozumiano wtedy przez historię literatury — szczególnie w kulturowym kręgu niemieckim. Między innymi Jan Śniadecki w *Uwagach nad Historią literatury polskiej przez Feliksa Bentkowskiego* pisał, że Niemcy przez ten termin rozumieją „historię albo wiadomość o wszystkich naukach i pismach ściągających się do nauk”, gdy Francuzi ograniczają się tylko do wiadomości z zakresu wymowy i sztuki pisania. St. Salmonowicz — wymieniając historię literatury jako przedmiot nauczania w Gimnazjum Toruńskim — ograniczył się do podania w przypisie krótkiego cytatu na ten temat w języku niemieckim. A przecież brak komentarza przy tego typu informacjach może czytelnika po prostu dezorientować. Autor monografii, który spędził nad archiwaliami na pewno nie miesiące, lecz lata, patrzy — niestety — na tekst wyłącznie swoimi oczyma. A przecież odbiorcom — jeżeli chcemy wyjść poza niewielkie grono specjalistów — potrzebne są obok faktów również komentarze.

V

Na zakończenie kilka słów o graficznej stronie książki, która zwraca uwagę zarówno na witrynie księgarskiej, jak i w trakcie czytania. Okładka i obwoluta projektu Zygryda Gardzielewskiego — interesujące; wewnątrz książki — brak informacji, czyja to zasługa — „wypracowane”, poczynając od inicjałów, kończąc zaś na doborze niebanalnych i mało znanych portretów oraz innego rodzaju ilustracji. Oczywiście, jakoś niektórych reprodukcji mogłaby być lepsza, jak np. portretu rektora P. Zorna, ale ostatecznie „nie ma róży bez kolców”, całość zaś jest interesująca i udana.

Irena Stasiewicz-Jasiukowa

*

Księga pamiątkowa 400-lecia Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego. T. 1 (XVI—XVIII w.). Pod red. Zbigniewa Zdrójkowskiego. Toruń 1972 ss. 336, ilustr.

Komitet Obchodu 400-lecia Gimnazjum Akademickiego im. Mikołaja Kopernika w Toruniu.

*

Inicjatywa i warunki powstania omawianego zbioru zarysowane zostały w zamieszczonej powyżej recenzji doc. dr I. Stasiewicz-Jasiukowej. Od razu stwierdzić wypadnie, że wiele Jej uwag merytorycznych zachowuje swe znaczenie również w odniesieniu do tej części publikacji, którą obecnie się zajmuję. Szczegółowe zrecenzowanie wskazanego tomu jest trudne — trzynastcie pełnych erudycji rozpraw, jakie wchodzi w jego skład, dotyczy różnych zagadnień rozwoju toruńskiej szkoły i związanego z nią środowiska intelektualnego w okresie trzech stuleci. Odnośnie do wielu opracowań uwagi krytyczne sformułować może kompetentnie jedynie doskonały znawca archiwaliów i rzadkich publikacji, powstałych w kręgu gimnazjum. Dlatego też omówienie niniejsze ogranicza się przede wszystkim do zagadnień generalnych, głównie związków nauki i kultury toruńskiej z całością życia umysłowego dawnej Rzeczypospolitej XVI—XVIII w.

Sprawom tym, niejednokrotnie poruszonym w rozprawach, brakuje, niestety, wystarczającego pogłębienia oraz podsumowania. Opracowania — nazwiska ich autorów podaje w nawiasach — dotyczą trzech zasadniczych kręgów problemo-